Nr. 41. We Lwowie Czwartek dnia 10 Lutego 1898 r. Rok XXXI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.

Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Zmiana statutu miasta Lwowa.

Lwów 9 lutego.

Komisja gminna opracowała, na podstawie referatu p. Fruchtmana, sprawozdanie o wniosku posła Małachowskiego z projektem zmiany statutu miasta Lwowa. Jak wiadomo, uchwalona na ostatniej sesji zmiana tego statutu nie otrzymała cesarskiej sankcji.

We wniosku posła Małachowskiego i w uchwałach rady miejskiej domagała się gmina miasta Lwowa, aby jej wolno było we własnym zakresie działania nakładać: dodatki do podatków bezpośrednich do wysokości 30%; dodatki do podatku konsumcyjnego do wysokości 50%; podatek od czynszu do wysokości 20 centów od jednego reńskiego czynszu; zaś za zezwoleniem wydziału krajowego nałożyć: dodatki do podatków bezpośrednich do wysokości 50%; dodatki do podatku konsumcyjnego do wysokości 70 ct.

Przeciw zmianom co do podatku konsumcyjnego i podatku czynszowego rząd żadnych nie czyni zarzutów i takowe gotów jest przedłożyć do sankcji.

Co do dodatków do podatków bezpośrednich miasto Lwów może dotąd bez ingerencji rządu nakładać dodatki do 30%, a żąda rozszerzenia tej granicy do wysokości 50%, t. j. tyle, ile ustawą z dnia 13 marca 1889 l. 36 dz. u. kr. przyznano wszystkim innym gminom kraju.

W sprawozdaniu komisji podniesiono, że miasto, Lwów nie stawia nowych zasad, nie domaga się żadnego przywileju wobec innych gmin, lecz żąda jedynie zrównania go z innemi gminami, które przecież nie powinny mieć szerszej autonomji od stolicy kraju, gromadzącej u siebie tak wielkie zasoby inteligencji, przemysłu, handlu i t. d. Takiemu słusznemu żądaniu miasta Lwowa odmówić nie można. A przecież rząd wahał się przedłożyć uchwaloną przez sejm ustawę do sankcji!

Komisja zwraca uwagę sejmu na to, że rząd przeciw projektowanemu rozszerzeniu dotychczasowych uprawnień zarządu gminy, do samodzielnego nakładania dodatków do podatków tylko za zezwoleniem wydziału krajowego, nie ma w zasadzie żadnych przeszkód. Pomimo to jednak rząd rozszerzenie to czyni zależnem od rękojmi, że postanowienie znajdujące się już obecnie w § 92., według którego rozkład dodatków do podatków nastąpić może według rozmaitej stopy procentowej, będzie w praktyce tylko jako wyjątek stosowane. Komisja nie może się wstrzymać od uwagi, że wedle § 92. statutu zarząd gminy już teraz ma niezaprzeczone, ustawą zagwarantowane prawo za zezwoleniem tylko wydziału krajowego, a zatem bez ingerencji rządu rozkładać dodatki do podatków bezpośrednich według rozmaitej stopy procentowej, a rząd i teraz nie ma rękojmi, że stosowane będzie to postanowienie tylko wyjątkowo. Jeżeli dotąd, bez takiej rękojmi, gospodarstwo gminy było prawidłowe i gmina praw swoich nie nadużywała, to zaiste trudno odgadnąć, co mogło obecnie wywołać nieufność rządu, tak do reprezentacji miasta, jak i do wydziału krajowego. Miasto Lwów nie żąda wcale zmiany § 92. i uchwalona w zeszłym roku ustawa tego paragrafu na niekorzyść rządu nie zmienia, a w uchwalonym dodatku do tego paragrafu ingerencję rządu zastrzega. Jeżeli tedy przeciw zmianie § 89. zasadnicze przeszkody nie zachodzą, a § 92. zostaje niezmieniony, dlaczegóż ustawa do sankcji się nie nadaje? Wszak rozszerzenie uprawnień gminy nie jest tak znaczne, aby wstrząsnąć mogło podstawami uprawnień z § 92. st. wypływających.

Jeżeli dotychczasowy § 92. stał się może niedogodnym rządowi, to niechaj rząd w drodze konstytucyjnej przeprowadzi jego zmianę, a to nietylko dla miasta Lwowa, ale dla wszystkich gmin we wszystkich krajach koronnych, bo także w innych krajach (jak np. Czechach) obowiązują postanowienia analogiczne § 92. statutu miasta Lwowa i § 85. gal. ustawy gm. z r. 1886. Nie uchodzi korzystać z potrzeby gminy i uzasadnionego jej żądania, aby wymódz przy tej sposobności ścieśnienie autonomji na innem polu. Już wyżej powiedziano, że żądane rozszerzenie uprawnień gminy miasta Lwowa jest nader umiarkowane i nie przekracza granic uprawnień wszystkich innych gmin w kraju.

Komisja podnosi, że po rozszerzeniu uprawnień gminy miasta Lwowa, one zawsze jeszcze będą szczuplejsze od uprawnień wielu większych miast w innych krajach koronnych.

I tak: wolno miastom nakładać dodatki do podatków bezpośrednich samoistnie bez wyższego zatwierdzenia: Linc 50%, Grac 50%, Cylej 60%, Marburg 60%, Pettau 60%, Insbruk 150%, Bozen 150%, Triest 200%, Bielsk 40% itd. Miasta te mają własne statuty i nierównie większe uprawnienia od miasta Lwowa i tam rząd nie ma rękojmi jak z tych uprawnień będą korzystać — ale pomimo tego nie stara się wcale o to, aby taką rękojmię tam uzyskał.

Żądanie więc rządu, aby równocześnie rozszerzeniem uprawnień gminy miasta Lwowa z § 89. statutu wypływających — ścieśniono prawa gminy § 92. statutu już teraz zagwarantowane — niczem usprawiedliwić się nie da.

Jedyny argument, który rząd dla usprawiedliwienia swego zapatrywania przytacza, krytyki nie wytrzymuje. Argumentem tym ma być obawa, że „dalej idące wprowadzanie różnic w dodatkach gminnych do poszczególnych rodzajów podatków spowodowałoby — jak to wykazują zażalenia przeciw obecnej praktyce — nietylko przeciążenie poszczególnych kategoryj kontrybuentów, ale mogłoby nawet wobec zamierzonego w § 89. rozszerzenia prawa rozkładu dodatków krzyżować finansowo- i socjalno-polityczne cele państwowego ustawodawstwa podatkowego.“ Ta obawa jednak jest płonną. Albowiem wedle § 92. statutu w dotychczasowem jego brzmieniu już teraz gminie służy prawo nakładać dodatki do podatków bezpośrednich wedle rozmaitej stopy procentowej za zezwoleniem wydziału krajowego, bez ingerencji rządu.

Rozszerzenie uprawnień gminy do wysokości 50 procent jest tak skromne, że ono przewrotu w stosunkach finansowo- i socjalno-politycznych sprowadzić nie zdoła. Wymagane ustawą zezwolenie wydziału krajowego powinno być dostateczną rękojmią, że gmina swoich uprawnień nie będzie nadużywać. Rząd zanadto wielkie znaczenie nadaje sprawie czysto-lokalnej, wprawdzie dla gminy miasta Lwowa bardzo ważnej, ale wobec szerokich celów finansowo- i socjalno-politycznych prawie drobiazgowej. A już krzyżowania państwowych celów socjalno-politycznych obawiać się nie można.

Dążnością reformy podatkowej, o ile ona jawnie została przyznaną — przecież ma być ulżenie ciężarów ekonomicznie słabszym, a wydatniejsze opodatkowanie ekonomicznie silniejszych. Tego celu przecież reprezentacja miasta Lwowa nie będzie krzyżowała, a rząd zapewne nie obawia się, aby reprezentacja miasta Lwowa na ogólny podatek zarobkowy opłacany przez biednych rzemieślników i mniej zamożnych przemysłowców wyższe nakładała dodatki, niż na inne podatki bezpośrednie.

Gdyby zaś np. na podatek zarobkowy opłacany przez przedsiębiorstwa do publicznego składania rachunków obowiązane stosunkowo wyższe dodatki były nakładane, to przez to przecież cele państwa nie byłyby krzyżowane!

Projektowany przez rząd sposób usunięcia jego obaw, t. j. przyjęcie postanowienia: że „dodatki do powszechnego podatku zarobkowego przewyższać mogą dodatki do innych podatków o jedną trzecią część“ — dla miasta Lwowa żadną miarą się nie nadaje. Gmina miasta Lwowa opodatkowuje czynsz najmu i uważając to słusznie za podatek obciążający dochód z domów, nakłada bardzo skromne dodatki do podatku domowo-czynszowego. Gdyby więc podatek zarobkowy obciążać można było tylko dodatkiem o $^1/_3$ część wyższym od dodatków na podatek domowo-czynszowy rozłożonych, efekt finansowy byłby tak niedostateczny, że miasto każdym razem musiałoby uchwalić większe dodatki i starać się o ustawę krajową, wskutek czego rozszerzenie uprawnień z §. 89 statutu byłoby wprost iluzorycznem.

W interesie samego mieszczaństwa leży, aby ogólny podatek zarobkowy nie był zbyt wysoko dodatkami obciążony — a żadną miarą przypuścić nie można, aby rada miejska interesa najliczniejszej warstwy swoich wyborców na szwank narażała.

Skoro tedy rada miejska w tegorocznych swoich uchwałach zamieściła jeszcze dodatek do §. 92 statutu, według którego dodatki do podatku zarobkowego opłacanego przez przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego składania rachunków — mogą tylko o $^1/_2$ części przewyższyć dodatki do ogólnego podatku zarobkowego — to takie ograniczenie, które rada miejska sama sobie nakłada rozprasza wszelkie obawy krzyżowania celów socjalno-politycznych.

Komisja ma nadzieję, że rząd po ponownem badaniu sprawy dojdzie do przekonania, że rozszerzenie uprawnień stolicy kraju co do nakładania dodatków do podatków bez ingerencji rządu jest koniecznem i bez wszelkiej obawy gminie miasta Lwowa przyznanem być może i dla tego wnosi projekt zmiany statutu w kierunku wyżej wskazanym.

Samoistny podatek od poborów służbowych.

Rząd wniósł do sejmu 12. z. m. projekt ustawy o dopuszczalności zaprowadzenia samoistnych podatków od poborów służbowych, a naturalnie tylko dla Galicji zrobił ten wyjątek. Wedle projektu będą uwolnieni urzędnicy i słudzy dworu, państwa, kraju, gmin, zakładów krajowych i gminnych, funduszów publicznych, nauczyciele publiczni, wojskowi, wdowy i sieroty, duszpasterze i ci, których płace nie przenoszą kwoty 600 zł.

Cóż z tego projektu wynika? — że cały ciężar nowego podatku, który będzie niejako dodatkiem do podatku osobisto-dochodowego, spadnie na prywatnych urzędników. Czy to jest sprawiedliwem, aby tylko jedna klasa społeczeństwa i to pod względem społecznym tak bardzo upośledzona była pociągniętą do spełniania obywatelskich obowiązków krajowych? Czy wobec okoliczności, że przeciętna płaca roczna (przez rząd wypośrodkowana) wynosi 658 zł. osiągnie się fundusz potrzebny? Podobna rachuba zawiedzie, zaś ustawa sama wywoła niesłychane rozgoryczenie.

Czyż nie podobna było stworzyć innego projektu do ustawy, na mocy której cały ogół a nie tylko jedna klasa byłby powołany do ponoszenia ciężarów? Przeciw tej zamierzonej niesprawiedliwości wniosło Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych następujące przedstawienie do sejmu:

„Wysoki sejmie! Ustawa krajowa, której projekt tylko dla Galicji wniósł rząd dnia 12. stycznia br., a która ma nadać sejmowi, radom powiatowym i gminnym prawo uchwalania samoistnych podatków od poborów służbowych, dotknie najbardziej oficjalistów prywatnych. Nowa ta ustawa, będąca obecnie przedmiotem obrad komisji podatkowej sejmu, sprzeczną jest z duchem państwowej ustawy o podatku dochodowym z 25. października 1896. dz. u. p. nr. 220, według której ekonomicznie najsłabsza kategorja podatników miałaby opłacać mniejsze podatki niż dotychczas. Nikt nie zaprzeczy, że do najsłabszej ekonomicznie kategorji opodatkowanych należą prywatni oficjaliści, owi oficjaliści, których smutna tułacza dola nadto jest znaną, by się o niej jeszcze rozpisywać. I owa właśnie najsłabsza ekonomicznie kategorja opodatkowanych, która najczęściej nie ma stałych posad, stosunkowo najgorzej jest płatną, a w ogólności pozbawioną jest nawet zaopatrzenia na starość dla siebie a na wypadek śmierci dla swej rodziny, ta właśnie materjalnie i moralnie najbardziej upośledzona klasa, ma być według nowej ustawy powołaną do tego ciężkiego obowiązku obywatelskiego, aby od swych szczupłych, ciężko zapracowanych poborów służbowych płacić nowy podatek na potrzeby krajowe, a inne materjalnie silniejsze kategorje podatników mają być wolne od opłacania tego podatku. Na dowód powyższego twierdzenia powołujemy się na zebrane i ogłoszone przez ministerstwo spraw wewnętrznych daty statystyczne (stronica 31, tablica 14), wedle których średnio przeciętna płaca z dodatkami oficjalisty w Galicji wynosi 658 zł. Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, mającego na celu wspieranie moralnych i materjalnych interesów swych członków, którymi są urzędnicy prywatni w ogólności a przeważnie oficjaliści prywatni w liczbie przeszło 3.000, reprezentującego zatem ogół urzędników prywatnych naszego kraju, poczuwa się do obowiązku zabrać głos w tej ważnej sprawie i prosi uniżenie: Wysoki sejm raczy w uwzględnieniu powyżej podanych powodów i okoliczności nie uchwalać ustawy o dopuszczalności zaprowadzenia samoistnych podatków od poborów służbowych, jako sprzecznej z duchem nowych ustaw podatkowych i jako krzywdzącej i niesłusznie a ciężko dotykającej najsłabszą ekonomicznie klasę podatników.“

Spodziewać się tedy należy, że sejm nie uchwali tego projektu a przynajmniej usunie niesprawiedliwą zasadę.

* * *

(Na onegdajszem posiedzeniu sejm po przeprowadzeniu krótkiej dyskusji odesłał ustawę tę napowrót do komisji. Komisja więc raz jeszcze obradować będzie nad tą ustawą i zapewne uwzględni w pewnej mierze prośbę Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych. *Przyp. Red.)*

Z prowincji.

Żywiec 7. lutego. *(Walne zgromadzenie „Sokoła“.)* Dnia 6. lutego rb. odbyło się w Żywcu walne zgromadzenie miejscowego „Sokoła“, na którem po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego wiceprezesa p. Barańskiego, odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, sprawozdaniu z czynności wydziału za rok 1897 i sprawozdaniu kasowem, które przyjęto do wiadomości, postawił przewodniczący następujący wniosek, który z entuzjazmem i jednogłośnie uchwalony został: „W dniu 6. lutego rb. zebrane walne zgromadzenie żywieckiego „Sokoła“ uchwala: W zamiarze oddania hołdu za dzielne, obronne wystąpienie przeciwko krzywdzącym napaściom ze strony niemieckiego uczonego Mommsena na społeczeństwa słowiańskie, za pełną iście sokolej siły odprawę, tchnącą szlachetnym zapałem prawdy i nacechowaną potężnym odporem i skarceniem zarozumiałości germańskiej, jako za czyn wysoce obywatelski i patrjotyczny, mianuje dra O. Balzera, profesora uniwersytetu lwowskiego, swym honorowym członkiem“. Nadto walne zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie następujące wnioski przewodniczącego: „Świetnej radzie miejskiej żywieckiej za patrjotyczną ofiarność, z jaką darowała towarzystwu „Sokół“ miejsce o powierzchni 1.110 sążni kwadr. pod budowę własnego gmachu, wzrazić gorące podziękowanie. Dalej p. Bronisławowi Sądeckiemu, burmistrzowi miasta Żywca, za życzliwe popieranie spraw „Sokoła“ i darowanie sceny teatralnej wraz z zasobnem wyposażeniem dekoracyj i przyborów na wyłączną własność towarzystwa, wyrazić wdzięczną podziękę.“

Wreszcie po licznych wnioskach i interpelacjach członków, przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Wybrani zostali: Zygmunt Sętkowski na prezesa, Jan Barański na wiceprezesa. Do wydziału: Danko Joachim, dr. Kornicki Michał, Krulikowski Czesław, Nowotarski Władysław, Studencki Józef, Omasta Andrzej, Łuszczkiewicz Antoni, Polończyk Ludwik, Mierowski Antoni. Do sądu honorowego: dr. Raschke Władysław, dr. Idziński Wiktor, Bażan Tadeusz, Graf Władysław, Lossuth Stefan, Henisz Franciszek, na zastępców: Kotlarski Franciszek, Pantofiński Jan, Augustynowicz Józef. Do komisji rewizyjnej: Cisowski Bogusław, Rączka Ludwik, Augustynowicz Józef.

Przemyśl 8. lutego. *(Wręczenie odznak).* W niedzielę 6. bm. przybył ze Lwowa dyrektor kolei państw. radca dworu p. Wierzbicki w towarzystwie szefa oddziału warstatowego i szefa oddziału ruchu, w celu doręczenia srebrnych krzyżów zasługi dwom rzemieślnikom warstatowym, którzy po czterdziestoletniej służbie, przeniesieni zostali w stały stan spoczynku. Nazwiska tych jubilatów: Jacek Strojek i Jan Banas. Ceremonia odbyła się w pięknie przystrojonej sali warstatów przemyskich, przy bardzo licznym udziale naczelników i funkcjonarjuszy wszystkich działów służby. Radca dworu p. Wierzbicki w dłuższej i ciepłej przemowie wykazał zgromadzonym, że gorliwa praca i nienaganne zachowanie znajdują uznanie, chociażby członek społeczeństwa stał na najskromniejszem stanowisku, poczem wręczył jubilatom krzyże zasługi, jako też remuneracje pieniężne.

Proces Zoli.

Proces Zoli stanowi przedmiot ogólnych rozmów w całej Francji. Wszystkie sprawy poszły na drugi plan przed procesem. Pisma stojące na usługach żydowskich, a mówią, że syndykat dreyfusowski zakupił dla obrony swej sprawy trzydzieści dwa największych pism europejskich, nie znajdują dość słów pochwały dla „mężnego“ wystąpienia Zoli. Mężnem tem zaś wystąpieniem ma być list jego otwarty, w którym rzucił potwarz na całą armję francuską, sprawił zamięszanie w całej Francji i podzielił ją na dwa wrogie sobie obozy, obrzucił ją błotem i ciskał obelgi z arogancją właściwą szczepowi, z którego ród swój wywodzi. Zola bowiem pochodzi z żydów włoskich i jest naturalizowanym Francuzem. Ogłaszając swój list otwarty liczył na swoją popularność, sądził, że okryty puklerzem tej popularności będzie nietykalnym, że żaden sąd nie odważy się wytoczyć mu procesu, że jego nazwisko wystarczy za dowód i obronę. Tymczasem srodze się zawiódł. Sąd francuski pociągnął go za obrazę armji do odpowiedzialności, a wzburzona wystąpieniem Zoli ludność Paryża urządza przeciw niemu domonstracje, tak, że policja musi strzedz jego domu i jego samego na każdym kroku, gdzie się tylko ruszy. Wprawdzie otrzymuje on listy i telegramy ze wszystkich stron świata z uznaniem dla siebie, ale prawie wszystkie pochodzą od żydów, co i sam Zola przyznał. Rzecz naturalna, że „szlachetny obrońca“ otrzymuje również wyrazy pełne oburzenia i pogardy, o tych jednak w prasie żydowskiej nie ma ani śladu...

Członkowie gabinetu Dupuya, za którego rządów Dreyfus został wywieziony na Djabelską wyspę, odbyli posiedzenie, na którem zapadła uchwała, że wszyscy członkowie, prócz Faurea, Hanotaux i Barthou będą składali zeznania, a jenerał Mercier oświadczył, że będzie się starał, by tajny akt dowodowy został odczytany. Przykrości, jakie z tego powodu mogą spaść na rząd francuski, jenerał bierze na swoją odpowiedzialność. Oświadczenie to zaniepokoiło rząd; to też zebrała się rada ministrów, roztrząsając kwestję procesu Zoli. Wynik jednak dłuższych rozpraw trzymany jest w głębokiej tajemnicy. Z dzienników paryskich jeden tylko *Gaulois* donosił, że jenerałowie Billot i Mercier otrzymali pozwolenie na składanie zeznań.

Nie potrzeba chyba dodawać, że wszystkie dzienniki zamieszczają sążniste artykuły, które mają na celu wpłynąć na prezydenta sądu i na przysięgłych. Niektóre nawet pisma wystąpiły z jawnym zarzutem, że przewodniczący procesu Zoli otrzymał formalne zlecenia od *Echo de Paris* i od innych pism tego rodzaju. W *Echo* i w *Soir* był wprawdzie położony nacisk na to, by prezydent nie przekroczył zakresu działania zwykłego procesu, trybunał bowiem sądowy ma w tej sprawie roztrząsać tylko kwestję zarzutów, poczynionych przez Zolę, czy i o ile one dotknęły rząd francuski. Uwaga taka jest zupełnie słuszna, sąd bowiem nie powinien wcale zważać na osobiste pobudki Zoli, które go skłoniły do wystąpienia z oskarżeniem, ma tylko prawo i obowiązek brać samo tylko oskarżenie pod uwagę.

Kioski i mury Paryża upstrzone są afiszami, pochodzącymi od różnych stronnictw, które prawie wszystkie grożą jednem: „Zasądźcie Zolę, w przeciwnym bowiem razie oskarżymy my, Francuzi, was, że jesteście przekupieni przez żydowski syndykat! Zasądźcie Zolę, my bowiem rozkiełzamy swe namiętności!“

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Paryż 9. lutego. Prezydent sądu otworzywszy wczorajsze posiedzenie, wystosował do Zoli formalne pytanie, czy przyznaje się, że jest autorem inkryminowanego artykułu. Na to Zola odpowiada głośno: Tak jest.

Nastąpiło przywoływanie świadków. Ze 110 zacytowanych stawiło się tylko 80. Między świadkami zwracają uwagę na siebie jenerał Gonse i major Pauffin, obaj w uniformach wojskowych; dalej jenerał Pellieux w ubraniu cywilnem, deputowany James i członek akademji francuskiej Anatole France.

Pierwszą jako świadek przesłuchiwaną była Dreyfusowa, żona skazanego Dreyfusa.

Przewodniczący do Laboriego: Jakie pytanie chce pan obrońca postawić świadkowi.

Labori: Proszę pani, co pani myśli o dobrej wierze Zoli i proszę nam powiedzieć, wśród jakich okoliczności pani w r. 1894 dowiedziała się o aresztowaniu swego męża i jak się major Paty du Clam przytem zachowywał.

Przew. (przerywając): Nie wiem, w jakim pytanie to stoi stosunku ze sprawą...

Zola (podniósłszy się ze swego miejsca, woła z emfazą): Panie prezydencie, obchodzą się ze mną jak ze złodziejem lub mordercą, ja chcę bronić się tu tak, jakbym był złodziejem lub mordercą, chcę, aby mi do bronienia się przyznano to samo prawo, jakie mają oni. W mieszkaniu u mnie tłumy wybijają szyby, na ulicy mnie insultują, wyszydzają mnie, plują na mnie, prasa mi nieprzyjazna suchej nitki nie pozostawiła na mnie. Dziś więc ja chcę się bronić, chcę przeprowadzić dowód, że działałem w dobrej wierze, a tymczasem trybunał nie zezwala mi na to. Widzicie panowie przysięgli, w jakiem znajduję się położeniu. Chcę przyprowadzić świadków na moje uniewinnienie się, a trybunał mi na to nie zezwala.

Przew.: Czyż pan nie zna przepisów ustawy?

Zola: Nie, nie znam ich, a nawet teraz znać ich nie chcę.

W sali niepokój. W grupie adwokatów, przysłuchujących się rozprawie rozlega się kilka nieśmiałych oklasków, wśród audytorjum głosy oburzenia i sykania.

Przew. Panie Zola, wczoraj słyszałeś pan uchwałę trybunału; tu chodzi tylko o to, aby pan odpowiadał jedynie na zarzuty, jakie czyni panu akt oskarżenia.

Labori. My pragniemy nietylko udowodnić tu, że wyrok sądu wojennego był nielegalnym, lecz także, że wszelkie informacje dostarczone mu na fałszywych opierały się podstawach.

Przew. Pytania, które pan postawiłeś pani Dreyfusowej, dopuścić nie mogę.

Labori. Widzę więc, że spotykamy się tu z obstrukcją (śmiechy w audytorjum), postawię więc odpowiednie wnioski.

Przew. Zapowiadam, że nie zezwolę na żadno pytanie, któreby dążyło do tego, aby spowodować rewizję osądzonej już sprawy Dreyfusa.

Następuje przerwa. Po przerwie trybunał ogłasza decyzję, iż odmawia przesłuchania pani Dreyfusowej, gdyż ona nie jest w stanie zeznać nic, coby stało w związku z oskarżonymi ustępami listu Zoli. (W audytorjum oklaski).

Następuje przesłuchanie adwokata Leblois, doradcy prawnego byłego wiceprezydenta senatu Scheurer-Kestnera.

Labori: Co pan wiesz o aferze Esterhazy-Dreyfus?

Przew. (do świadka): Mów pan!

Leblois: Od długiego szeregu lat jestem przyjacielem pułkownika Picquarta. Gdy w czerwcu zeszłego roku Picquart powrócił do Paryża z Tunisu, odwiedził mnie i opowiedział, iż w Tunisie otrzymał od jednego ze swych byłych podwładnych listy z pogróżkami. Chcąc się bronić, zmuszony był powierzyć mi kilka faktów, dotyczących sprawy Dreyfus-Esterhazy, przyczem nie wtajemniczył mnie w żadną kwestję, któraby miała łączność z interesami obrony kraju. Picquart, powiedział mi, że jest przekonany o niewinności Dreyfusa. Miałem zawsze wiele zaufania do niego, aby nie uwierzyć jego słowom i nie przypuszczać, że w istocie mogła się stać krzywda Dreyfusowi, tembardziej, że dowody, które mnie dla stwierdzenia swej opinji przytaczał Picquart były wielce przekonywujące. Później w listopadzie 1897 dowiedziałem się od Picquarta, że z różnych stron knują przeciw niemu intrygi. W Tunisie otrzymał on fałszywy telegram, który według wszelkiego prawdopodobieństwa wyszedł z ministerjum wojny. Już w listopadzie 1896 otrzymał on dwa listy podpisane anonimem „Speranza“, które również miały wyjść z ministerjum wojny. Udałem się do senatora p. Trarieux z prośbą, aby rząd zawiadomił o tych faktach. Widocznym celem tych listów była chęć skompromitowania Picquarta. Jeden z tych listów był otwarty w ministerjum wojny i skopiowany.

Labori: Jaka była treść telegramów, o których pan wspominałeś?

Leblois: Jeden brzmiał: „Bożek pyta codziennie pannę Comminges kiedy będzie mógł ujrzeć swego kochanego boga?“ Drugi podpisany „Blanche“ brzmiał: „Mają dowody, że depesza podpisana szyfrą *c*, pochodzi od Jerzego.“ Depesza ta wyszła prawdopobnie z ministerjum wojny.

Przew. (z naciskiem): W jaki sposób możesz pan o tem wiedzieć?

Leblois: Zeznałem to przed sędzią śledczym.

Labori: Pozwolę sobie zrobić uwagę, że świadka należy wysłuchać i nie przerywać mu.

Przew.: Świadek skończył już swe zeznania w tej sprawie.

Leblois: Jednem słowem mogę powiedzieć, że Picquart z tej sprawy wyszedł zupełnie czysty.

Dalej opowiada Leblois o roli, jaką sędzia śledczy w sprawie Dreyfusa, Paty du Clam odgrywał w domu hr. Comminges, o tem, że atakował on panią Comminge anonimowymi listami, i że gdy mu zwrócił na to uwagę jenerał ks. Davoust, pani C. przestała otrzymywać anonimowe listy.

Przew.: Lecz cóż to wszystko ma za związek ze sprawą Esterhazyego?

Labori: Ten związek, iż chcemy wyka-

zać, że listy anonimowe i zawoalowane damy pochodziły z otoczenia Paty'ego lub z biura informacyjnego w ministerstwie wojny.

Następnie przystąpiono do przesłuchania Scheurer-Kestnera.

Gdy świadek ten wszedł do sali audytorjum powitało go ironicznymi uśmiechami i sykaniem.

Przew.: Zwracam uwagę pana, zanim go zacznę słuchać, iż nie pozwolę mówić ani słowa o sprawie Dreyfusa.

Prokurator: Od tego jednak każdy z nich zaczyna.

Labori: Tak panie prokuratorze! Czyni mi to wielką przykrość, jeśli się to panu nie podoba, ale nie przeszkodzi to nam w wypełnieniu naszego obowiązku aż do końca.

Scheurer-Kestner zeznaje: Dowiedziałem się, iż we wrześniu 1896 roku podpułkownik Picquart, który wówczas był dyrektorem biura informacyjnego w ministerstwa wojny odkrył, iż sąd w roku 1894 pomylił się przypisując autorstwo kartki t. zw. „borderau" Dreyfusowi. Dowiedziałem się dalej, że Picquart zrobiwszy to odkrycie udał się do znawcy pisma Bertillona, który, gdy mu pokazano borderau i pismo Esterhazyego zawołał: „Fałszerze odnieśli zwycięztwo! To już nie jest podobieństwo, lecz identyczność". Picquart następnie opowiedział o wszystkiem swej władzy przełożonej i chciał ją zniewolić do wytoczenia nowego śledztwa i wznowienia procesu Dreyfusa. Jenerał Gonse odradzał mu tego, ale są listy, które widziałem, a które stwierdzają, że Gonse w tej sprawie zgadzał się z zapatrywaniami Picquarta, żądającego rewizji procesu Dreyfusa. Listy mam ze sobą i uważam za swój obowiązek odczytać je tu przed przysięgłymi.

Przew.: Na to nie mogę zezwolić. W myśl ustawy ma świadek zeznawać, odpowiadać na pytania, a czytać mu nie wolno.

Scheurer-Kestner: Żałuję bardzo, że listów tych odczytać nie mogę. Będę więc usiłował ustępy z nich na pamięć przytoczyć. Dnia 7. września 1896 r. pisał jenerał Gonse: „Mój kochany Picquarcie! Zwołaj pan swą ankietę z jak największą ostrożnością. Sądzę, że dobrze byłoby wciągnąć w tę sprawę osoby trzecie". (Gonse rozumiał pod tem znawców pisma). Picquart odpowiedział na to, że do wskazówek tych się zastosuje, ale dodał: „Ludzie, którzy się przekonają, że się w roku 1894 sąd wojenny pomylił, podniosą ogromną wrzawę. Może więc byłoby lepiej, aby sprawiedliwość natychmiast rozpoczęła działać. W ten sposób uniknie się wszelkich skandalów". Gonse odpowiedział: „Wśród danych, do których doszła pańska ankieta, nie chodzi o rzucenie nowego światła na całą sprawę, lecz tylko o to, w jaki sposób należy postąpić, aby dopomódz do odkrycia prawdy". Ponieważ wówczas *Eclair* zamieścił podobiznę owego borderau, napisał Picquart do Gonse'a: „Należy się śpieszyć, gdyż, jeśli będziemy zwlekali, to później nader trudno będzie wyjaśnić całą prawdę". Były to prorocze słowa i listy te przynoszą tylko zaszczyt temu człowiekowi, który je pisał.

W dalszym ciągu swego zeznania Scheurer-Kestner począł mówić o krokach, jakie poczynił w sprawie Dreyfusa: „Prosiłem — rzekł on — jenerała Billota, aby mi przedstawił dowody winy Dreyfusa i oświadczyłem, że ani chwili nie zawaham się ogłosić publicznie prawdy, jeśli się pomyliłem". Na to mi minister odpowiedział krótko słowami: „Dreyfus jest winien!" Odparłem mu, żeby mi przedstawił dowody. On na to znów mi odpowiedział krótko: „Jest winny! więcej nic powiedzieć nie mogę!"

Prosiłem gorąco ministra, aby przeprowadził przynajmniej śledztwo na własną rękę. Jenerał Billot przyrzekł mi to. Ja mu nawzajem obiecałem milczenie przez dwa tygodnie. Przez te dwa tygodnie prasa napadała na mnie gwałtownie i nazywała mnie „szpiegiem pruskim".

Zola (wpadając w słowa): Tak samo jak mnie dziś nazywają „zdrajcą Włochem".

Scheurer-Kestner: Czekałem dwa tygodnie i wcale nie otrzymałem wiadomości o wytoczeniu jakiegokolwiek śledztwa. Uporczywe zachowywano milczenie.

Wielkie poruszenie wśród audytorjum wywołało nazwisko następnego świadka. Był nim były prezydent rzeczypospolitej Casimir-Perier.

Po wysłuchaniu generaljów wzywa go przewodniczący do złożenia przysięgi, iż będzie mówił prawdę i nic więcej, jak tylko prawdę.

Casimir-Periér: Nie mogę przysiądz, iż będę mówił tylko prawdę, gdyż jej powiedzieć nie mogę. Obowiązkiem moim jest nie powiedzieć zupełnej prawdy. (Ogromna sensacja).

Przew.: Panie Casimir-Periér bez względu na to, jakie nam pan potem złoży oświadczenie, musi pan przedtem przysiądz.

Świadek przysięga.

Labori: Chcemy świadkowi zadać następujące pytania, a mamy nadzieję, że on na nie będzie mógł odpowiedzieć bez naruszenia dyskrecji, z jaką się tu chce zachować.

1. Czy p. Casimir-Periér jako prezydent republiki wiedział, że jednemu z oficerów sztabowych wytoczono śledztwo sądowe.

2. Czy wiedział o treści czynionego temu oficerowi oskarżenia.

3. Czy wiedział, że w ministerstwie wojny znajdują się akta oskarżenia.

Przew. (energicznie): Nie pozwolę dać odpowiedzi na dwa pierwsze pytania. Co się tyczy trzeciego pytania, to pozostawiam świadkowi, czy zechce na nie odpowiedzieć, czy też wstrzyma się z odpowiedzią (hałas w audytorjum).

Casimir Perier: Nic nie wiedziałem o istnieniu jakichś tajnych aktów w ministerstwie wojny.

Labori: Czy pan wiedziałeś o tem, iż jakieś tajne pismo zostało przedłożone sądowi wojennemu, zanim wydał swój wyrok na Dreyfusa.

Przew.: Również nie pozwolę dać odpowiedzi na to pytanie. (Wielki hałas wśród zebranych na sali żydowskich adwokatów).

Labori: Proszę wysokiego trybunału, aby ze względu na to, że zeznania tego świadka mogą być bardzo doniosłe dla całej sprawy, pozwolił mi postawić mu jeszcze następujące pytania:

1. Czy wiedział świadek, że jeden z oficerów sztabowych był podejrzany o zdradę stanu, i czy wiedział o tem jeszcze przed aresztowaniem owego oficera.

2. Czy wiedział, jaki zarzut czynią temu oficerowi.

3. Czy wiedział o tem, że sądowi wojennemu bez wiedzy oskarżonego i jego obrońcy przedłożony został jakiś akt tajny.

4. Jeżeli o tem wiedział, kiedy się o tem dowiedział?

5. Ma nadto świadek pod słowem oświadczyć, jakieby miał o tem zdanie, gdyby się był dowiedział, że kogoś skazano na podstawie jakiegoś tajnego aktu, coby o takiem postępowaniu myślał i czyby wziął na siebie odpowiedzialność za wyrok wydany wśród takich okoliczności.

Trybunał uchylił wszystkie te pytania.

W końcu przesłuchano bankiera Castro, który znając pismo Esterhazy'ego pierwszy skonstatował, że borderau było pisane ręką Esterhazy'ego.

Na tem rozprawę odroczono do dzisiaj.

Paryż 9. lutego. Za demonstrację przeciw Zoli aresztowano wczoraj 2 osoby.

Wzburzenie w mieście ogromne. Obawiają się, że gdyby Zola pokazał się sam na ulicy mógłby paść ofiarą wzburzonych tłumów. Policja więc pilnie go strzeże.

Paryż 9. lutego. Natłok na proces Zoli groził niebezpieczeństwem życia. Miejsca poprostu zdobywano, kilka pań zemdlało. Musiano je wynieść. Kilka osób rannych. Wśród publiczności znajduje się także żona Zoli.

O godzinie wpół do pierwszej ukazał się trybunał. Prezydent odczytał list Esterhazego, w którym major wskazując na swe uwolnienie, oświadcza, iż nie uważa za rzecz stosowną reagować na oskarżenie prywatnego człowieka, jakim jest Zola.

Obrońca Zoli Labori zrzeka się tego świadka, natomiast Clemenceau żąda przymusowego sprowadzenia go.

Następnie prezydent sądu oświadcza, iż do rzekomo chorych pań Boulancy, Chaboud i de Cominges wysłano lekarza sądowego dr. Floquentina, aby zbadał, czy rzeczywiście są chore.

Co do Casimir-Periera nie można wydać rozporządzenia, natomiast co się tyczy innych świadków, odgrywających pewną rolę w procesie Dreyfusa, to sąd postanowił wezwać ich ponownie.

Świadkami tymi są: Ormescheville, prokurator w procesie Dreyfusa, Lebrun Renault, rotmistrz żandarmerji, przed którym Dreyfus przyznał się do winy, Ravary sędzia śledczy w procesie Esterhazego, jenerał Mercier, były minister wojny, szef sztabu jeneralnego jenerał Boisdeffre, de Comminges i Paty du Clam, oraz członkowie trybunałów w procesach Dreyfusa i Esterhazego.

Zola skarży się, że traktowano go jak złodzieja lub zbrodniarza i prosi, aby mu się wolno było bronić. Dalej skarży się, iż wybijano mu okna i napadano go, pluto na niego i obrzucano szyderstwami.

Prezydent nie chciał dopuścić pytań, któreby mogły doprowadzić do rewizji procesu Dreyfusa.

Na tem posiedzenie przerwano na 3 kwadranse. W sali panuje niezwykłe poruszone.

Po podjęciu rozprawy na nowo stawia obrońca Labori wniosek. Główne pytania, jakie stawia pani Dreyfus, są następujące:

Czy z tego, co pani wiadomo, wnioskuje pani, iż śledztwo, przeprowadzone przeciw mężowi pani było legalne czy nielegalne?

Czy chce pani opowiedzieć nam o pierwszej wizycie pułkownika Paty du Clam w jej mieszkaniu? Kto był przy tem?

Czy pułkownik Clam wyrażał się o mężu pani w sposób obelżywy? Czy nie usiłował wymusić na nim wyznania w ciągu śledztwa i po wyroku za pomocą podstępów?

Czy mąż pani nie mówił zawsze, że jest ofiarą niewyjaśnionych intryg?

Trybunał odrzucił powyższe wnioski obrony.

Dalszy świadek adwokat Leblois był długoletnim przyjacielem pułkownika Picquarda i powołując się na jego opinję, zeznaje przychylnie dla Dreyfusa. Opowiada o sfałszowanej depeszy, którą Picquard otrzymał w Afryce w listopadzie 1897 a która miała rzekomo wyjść z biur ministerstwa wojny.

Prócz telegramów były także listy i wszystkie miały na celu skompromitować Picquarda.

Sensację budziły zeznania Scheurer-Kestnera oraz Casimir-Periera, który oświadczył, iż jego obowiązkiem jest nie powiedzieć prawdy.

Gdy Zola wyszedł z sądu, tłum obrzucił go obelgami, za jego stanowisko w smutnej sprawie Dreyfusa; krzyczano: ty służalcze żydowski! Precz z nim itd.

Paryż 9, lutego. Pani Dreyfus chciała się widzieć z Zolą. Zola oświadczył jej jednakże, że nie uważa za stosowne poznać się z nią przed rozstrzygnięciem procesu. Pomiędzy 12 przysięgłymi w precesie Zolli, znajduje się 7 kupców, 2 rzemieślników, 1. szynkarz, 1 urzędnik i 1 ogrodnik. Z zastępców jest 1 kupcem a 1 rzeźnikiem.

Paryż 9. lutego. Dzienniki tutejsze wyrażają obawy, żeby się nie powtórzyły burzliwe sceny uliczne, jakie odbyły się po ukończeniu wczorajszej rozprawy w procesie przeciw Zoli i wzywają władze, by zarządziły odpowiednie środki bezpieczeństwa.

SEJM.

(22 posiedzenie 3 sesji VII. kadencji).

Lwów 9. lutego.

Początek o godz. 10. min. 45.

Na porządku dziennym same drobne sprawy. W załatwieniu sprawozdania wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Czołhany na pobór wyższych podatków powziął sejm uchwałę przychylną. Zezwolono mianowicie na pobór podatków w wysokości 147%. Janowi Krówce i wydziałowi powiatowemu w Mielcu udzielono koncesji na pobór myta. W załatwieniu sprawozdania z zakresu przemysłu uchwalono:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego, względnie krajowej komisji dla spraw przemysłowych z czynności, w zakresie przemysłu krajowego, odnośnie do organizacji wewnętrznej krajowej komisji dla spraw przemysłowych, zasiłków i stypendjów na cele przemysłowe, stypendjów handlowych, oraz funduszu przemysłowego.

2. Sąd wzywa rząd ponownie, aby jak najrychlej przystąpił do założenia i otwarcia we Lwowie wyższej szkoły handlowej.

3. Sejm upoważnia wydział krajowy do użycia uchwalonego na rok 1897 kredytu, na wyższą szkołę handlową we Lwowie, w kwocie 3000 zł., w roku 1898 na wypadek, jeżeli wyższa szkoła handlowa we Lwowie wejdzie w życie w tymże r. 1898.

W załatwieniu sprawozdania o „krajowych szkołach zawodowych i warsztatach instrukcyjnych" uchwalono:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmie do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego z dnia 30. listopada 1897 roku i dołączone do niego sprawozdanie z czynności komisji krajowej dla spraw przemysłowych w zakresie szkół i warsztatów zawodowych.

II. Kredyt w kwocie 7000 zł., wstawiony do budżetu krajowego na rok 1897 jako pierwsza rata dotacji krajowej na urządzenie tkactwa mechanicznego w krajowej szkole tkackiej w Krośnie, uchwalonej na posiedzeniu sejmowem z dnia 6. lutego 1897 roku, sejm przedłuża na rok 1898, upoważnia wydział krajowy do użycia tej kwoty na cel wymieniony do końca roku budżetowego 1898, — oraz poleca wydziałowi krajowemu, ażeby drugą ratę powyższej dotacji w kwocie 8000 zł. wstawił do preliminarza budżetu krajowego na rok 1899.

III. Sejm przeznacza do rozporządzenia wydziału krajowego:

a) kwotę 3000 zł. tytułem bezprocentowej pożyczki dla powiatu śniatyńskiego na zakupno realności celem umieszczenia w niej krajowej szkoły koszykarskiej w Dżurowie;

b) kwotę 4000 zł. tytułem bezzwrotnego zasiłku dla towarzystwa tkackiego w Glinianach na wystawienie budynku dla tamtejszego krajowego naukowego warsztatu tkackiego według wskazówek i wymagań wydziału krajowego;

c) kwotę 3000 zł. tytułem jednorazowego zasiłku na zbudowanie drogi dojazdowej od powiatowego gościńca do krajowej szkoły sukienniczej w Rakszawie;

d) kredyt do wysokości 500 zł. celem dopomożenia gminie Kalwarji Zebrzydowskiej do pokrycia kosztów zakupna gruntu niezbędnego dla rozszerzenia realności tamtejszej krajowej szkoły stolarskiej.

IV. Sejm upoważnia wydział krajowy; ażeby w celu utworzenia posady referenta technicznego przy komisji krajowej dla spraw przemysłowych, wstawił odpowiednią kwotę do budżetu krajowego na rok 1899.

V. Sejm wzywa rząd:

1. Ażeby dostawę obuwia, odzieży i rozmaitych przyborów dla armji w znacznie większej niż dotąd mierze powierzał drobnym przemysłowcom i w celu ułatwienia dostaw ustanowił w kraju komisje odbiorcze;

2. ażeby udzielał wyższych zasiłków ze skarbu państwa na utrzymanie krajowych szkół zawodowych.

Nadto uchwalono dodatkowo rezolucję p. Merunowicza tej treści:

„Wzywa się rząd, ażeby nie czynił trudności w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych w formie spółek akcyjnych, zwłaszcza o akcjach, opiewających na drobniejsze kwoty (np. 50 koronowe), by w ten sposób umożliwić zakładanie takich spółek liczniejszym warstwom mniej zamożnej ludności, zajmującej się przemysłem.

W załatwieniu sprawozdania komisji administracyjnej o wniosku posła Kramarczyka w sprawie uchylenia utrudnień czynionych na komorach cłowych włościanom przejeżdżającym granicę uchwalono:

1. Wzywa się rząd do czuwania, aby na komorach cłowych, stosownie do postanowień §. 118 ustawy cłowo-monopolowej, wszyscy podróżni bez różnicy stanu, jeśli jadą próżnymi wozami, o każdej porze dnia i nocy, bez żadnej zwłoki przepuszczani byli.

2. Poleca się wydziałowi krajowemu do zbadania, czy zażalenia ludności rolniczej pogranicznej przeciw należytościom statystycznym na komorze cłowej w Oświęcimiu pobieranym, są uzasadnione, eventualnie jakie ulgi lub ułatwienia w tych opłatach dla niej uzyskane być mogą i przedłożenia sprawozdania na następnej sesji.

Komisja gminna w załatwieniu sprawozdania o przedłożeniu wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 102 ustawy miejskiej z d. 13. marca 1889 wystąpiła z projektem ustawy, której główny ustęp polega na następującej zmianie:

„Zaciąganie pożyczki lub przyjmowanie zobowiązania, jeżeli kwota pożyczki lub wartości ciężaru wynikającego ze zobowiązania, łącznie z długami już istniejącymi, przewyższa roczne dochody gminy, a względnie zakładów gminnych, podlega po przedstawieniu rady powiatowej, zatwierdzeniu wydziału krajowego."

Sprawa ta kontroli wydziału krajowego nad budżetami gminnymi wywołała ożywioną dyskusję, w której brali udział pp. Dworski (przeciw), Wereszczyński (za), Fruchtman (przeciw), Jaworski (za), Ohrymowicz (przeciw). Po przemówieniu p. sprawozdawcy, odstąpił p. Dworski od swej rezolucji odraczającej, przyłączając się do wniosku p. Ohrymowicza o przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem komisji.

W imiennem głosowaniu zarządzonem na wniosek p. Ohrymowicza przyjęto wniosek komisji 66 głosami przeciw 40.

Za wnioskiem głosowała cała prawica; zaś lewica, stronnictwo ludowe i część Rusinów przeciw.

W rozprawie szczegółowej domagał się p. Dworski opuszczenia słów „po przedstawieniu rady powiatowej". Sprzeciwili się temu p. Jędrzejowicz, p. Wereszczyński, Górski i Abrahamowicz, który zaproponował, ażeby zamiast słów: „rady powiatowej", umieszczono słowa: „wydziału rady powiatowej".

Ostatecznie przyjęto ustawę w redakcji proponowanej przez p. Abrahamowicza.

W załatwieniu sprawozdania komisji gminnej o wniosku p. Daty w sprawie wydania podręcznika dla urzędów gminnych, uchwalono:

„Poleca się ponownie wydziałowi krajowemu, aby sprawę wydania podręcznika dla użytku urzędów gminnych wziął pod rozwagę i ewentualnie poczynił w tym kierunku dalsze starania".

Petycje.

Izba załatwiła z kolei następujące petycje:

Petycję wydziału powiatowego w Brodach, tudzież petycję mieszkańców południowej części powiatu brodzkiego o wybudowanie z funduszów krajowych przedłużenia drogi krajowej zborowsko-załozieckiej z Załoziec do granicy powiatu tarnopolskiego w Mszańcu i petycję wydziałów powiatowych w Sokalu, Kamionce Strumiłowej i Brodach o wybudowanie szlaku drogowego Sokal - Tartaków - Witków nowy - Radziechów, Łopatyn - Stanisławczyk - Brody kosztem kraju jako drogi krajowej (sprawozdawca p. Witold Niezabitowski), przekazano wydziałowi krajowemu do zbadania. Drugą petycję popierali pp. Stecki i Barwiński.

Petycję gminy i magistratu miasta Brodów o założenie sądu obwodowego w Brodach (sprawozdawca p. Klemensiewicz), przekazano wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy.

Petycję gminy Starego miasta o spowodowanie rządu do płacenia czynszu za używanie realności miejskiej na pomieszczenie sądu powiatowego, przekazano rządowi do uwzględnienia; petycje gminy Jabłonów i okolicznych gmin o przyspieszenie utworzenia sądu powiatowego w Jabłonowie; petycję gminy Wola Matjaszowa o wyłączenie z powiatu sądowego i podatkowego w Baligrodzie a przyłączenie do takiegoż powiatu w Lisku; petycję Wilhelma hr. Siemieńskiego i gminy Chorostków o utworzenie nowego sądu powiatowego w Chorostkowie; petycję gminy m. Kańczugi o utworzenie sądu powiatowego w Kańczudze, (sprawozdawca poseł Karatnicki), przekazano wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy.

Petycję gminy Kahujów w sprawie wyłączenia z powiatu rudeckiego a przyłączenia do powiatu lwowskiego; petycję gminy Honiatycze w sprawie wyłączenia z powiatu rudeckiego a przyłączenia do powiatu lwowskiego; petycję gminy Werbiż w sprawie wyłączenia z powiatu rudeckiego a przyłączenia do powiatu lwowskiego, (sprawozdawca poseł Trzecieski), przekazano wydziałowi kraj. do zbadania i zdania sprawy.

Petycję gminy Podzwierzyniec (pow. łańcuckiego) względem zwolnienia od opłaty myta drogowego; petycję mieszkańców gminy Buszkowice o przełożenie drogi, (sprawozdawca poseł Starzyński), odstąpiono wydz. kraj. do załatwienia.

Prośbę dra Adama Zgórskiego, prow. sekundarjusza szpitala powszechnego w Rzeszowie o *veniam aetatis*, (sprawozdawca poseł Michalski), załatwiono przychylnie.

W załatwieniu petycji zwierzchności gminy Wielowieś tudzież gmin Sielec, Mokrzyszów i Kocmierzów (pow. tarnobrzeskiego) o uwolnienie od obowiązku płacenia kosztów podróży i djet sierżantów powiatowych, (sprawozdawca p. Słotwiński), wezwano rząd, aby uchylił obowiązek gmin do płacenia djet i kosztów podróży sierżantów powiatowych, przedsiębranych do urzędów gminnych w celach badania czynności połączonych z ewidencją urlopników, rezerwistów i osób obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu; następnie wezwano rząd, aby dostarczał urzędom gminnym bezpłatnie druków do ewidencji urlopników, rezerwistów i osób obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu.

Nad petycją Andrzeja Drożdża o polecenie zarządowi salinarnemu w Wieliczce, by go do roboty w tamtejszej kopalni soli przyjęto i nad petycjami gmin Śliwki, Majdan, Przysłup, Niebyłów i Jasień o dozwolenie wypasania bydła i owiec w lasach kameralnych, (sprawozdawca p. Słotwiński), przeszedł sejm do porządku dziennego.

Petycję gminy Łysakówek (pow. mieleckiego) o dostarczenie zarobku dla złagodzenia klęsk elementarnych zeszłorocznym nieurodzajem spowodowanych, (sprawozdawca poseł Kostheim), odstąpiono wydziałowi krajowemu do załatwienia i ewentualnego uwzględnienia przy rozdziale zapomóg.

Petycję gminy m. Jordanowa o uwolnienie od dobrowolnej prestacji w kwocie 490 zł. na płacę nauczycieli, petycję gminy Hłuboczek mały o uwolnienie od opłat konkurencyjnych na szkołę w Krasnosiołach, oraz petycję gminy Słoboda (pow. brzeżańskiego) o zwrot zapłaconej za 2 lata prestacji na płacę nauczyciela, (sprawozdawca poseł Kramarczyk), odstąpiono radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

Koniec posiedzenia o godzinie 2·15. Następne posiedzenie we czwartek o godzinie 10.

* * *

Kronika sejmowa.

Chleb dla swoich. P. Michalski wniósł interpelację do komisarza rządowego, w sprawie obsadzenia posad profesorów w szkole wojskowej kucia koni obcokrajowcami. Powołał się on na rezolucję uchwaloną przez sejm w r. 1895 i wykazuje, że od tego czasu zmieniły się stosunki na gorsze, bo usunięto nawet konowała Czecha a zastąpiono go Węgrem. Stan taki jest wysoce z wszelkich względów szkodliwy, przeto interpelant zapytuje:

„Z jakiego powodu uchwała sejmowa z r. 1895 nie została wykonaną i czy rząd zamyśla wprowadzić w szkole kucia koni konieczną tę reformę?

Wnioski i Interpelacje.

p. Wójcika do kom. rząd o przyspieszenie regulacji Wisły w pow. krakowskim na przestrzeni od Czernichowa do Krakowa;

p. Daty do wydziału kraj. o zaprowadzenie obsługi zakonnej w tych szpitalach powszechnych, w których takiej obsługi niema;

p. Styły do kom. rząd, aby przy karaniu za nieposyłanie dzieci do szkoły oszczędzano tych biednych rodziców, którzy dla braku odzieży lub żywności dziecka swego nie mogą przez jakiś czas posyłać go do szkoły;

p. Okuniewskiego do komisarza rząd. o nieformalności przy wydzierżawianiu prawa polowania przez starostwo żydaczowskie;

p. Okuniewskiego do komisarza rząd., iż starostwo stryjskie nie zezwala radom gminnym na ukonstytuowanie się przed wyznaczonym w tym celu terminem.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 10. lutego.

O godz. 7. wieczorem w sali ratuszowej posiedzenie rady miejskiej.

O godz. 7. wieczorem walne zgromadzenie „Chrześcjańsko-narodowego związku."

W kasynie miejskiem „piknik jedyny."

W sali klubu pocztowego wieczorek „Echa."

Teatr hr. Skarbka: „Livia Quintilla", opera Z. Noskowskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (10.): Scholastyki p. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 23, zachód o godzinie 5. minut 9.

Wiadomości djecezjalne. Rz. kat. djecezja przemyska; Ks. Stanisław Kulig, wikarjusz przy kościele katedralnym w Przemyślu, został zamianowany komendarzem w Radymnie; ks. Jan Kudła, wikarjusz w Radymnie przeniesiony do Przemyśla na wikarjusza katedralnego.

Nowa stacja telegrafu otwartą zostanie z d. 10. lutego br. w Ruskiej wsi w pow. rzeszowskim przy istniejącym tam urzędzie pocztowym.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 31. stycznia br. uchwaliła: zatwierdzić wybór p. Izydora Kowalewskiego na zastępcę przewodniczącego rady szkolnej okręgowej w Rohatynie i wybór p. Michała Huzy na delegata rady powiatowej do rady szkolnej okręgowej w Grybowie; zatwierdzić wybór Marcina Gliwy, dyrektora szkoły wydziałowej męskiej w Tarnopolu, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do rady szkolnej okręgowej w Tarnopolu; zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Konstantego Angerbauera nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Raciechowicach; Helenę Pollakównę nauczycielką młodszą 6-klasowej szkoły żeńskiej w Sanoku; Michalinę Rozmusową nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Woli Raniżowskiej; Walerjana Jeziorkowskiego nauczycielem 1-kl. szkoły w Ostrowach Tuszewskich; Łukasza Łapczyńskiego nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły w Ładyczynie; Stanisławę Szpądrowską nauczycielką młodszą 3-klasowej szkoły w Krościenku; Antoniego Kowalczyka nauczycielem 1-klasowej szkoły w Gronkowie; Tomasza Malisza nauczycielem 1-klasowej szkoły w Pieniążkowicach; Mikołaja Wyszywaniuka nauczycielem 1-klasowej szkoły w Kluczowie Wielkim; Karola Albrechta dyrektorem szkoły wydziałowej 3-klasowej męskiej, połączonej z 4-klasową pospolitą w Tarnowie; Ignacego Smalca i Józefa Maletę nauczycielami szkoły 3-klasowej wydziałowej męskiej w Tarnowie; Bronisława Karasińskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Szówsku; Wiktorją Rosenstoch młodszą nauczycielką 3-klasowej szkoły w Kobyłowłokach; Stanisławę Fabiańską starszą nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Nowymtargu; Włodzimierza Łojewskiego nauczycielem 1-klssowej szkoły w Słobódce Leśnej; Jana Józefa Szczęścikiewicza starszym nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej im. Mickiewicza w Jarosławiu; Marję Kmicikiewiczównę nauczycielką 1-klasowej szkoły w Rachini; Władysława Ślezińskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Stawczanac; Grzegorza Spolitakiewicza nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Sielcu Bieńkowym; Anielę Janowską nauczycielką 1-klasowej szkoły w Białej; Paulinę Jadwigę Karmanowę nauczycielką 1-klasowej szkoły w Chłopówce; Michała Stadnika młodszym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Suchostawie; Stanisława Książkiewicza młodszym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Zassowie; Leona Stefanowicza nauczycielem 1-klasowej szkoły w Piłatkowcach; Jadwigę Dzbańską nauczycielką 1-klasowej szkoły w Olchowczyku; zamianować zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Włodzimierza Dykiego w gimnazjum akademickiem we Lwowie; Jakóba Zachemskiego w gimnazjum św. Jacka w Krakowie; Józefa Miczyńskiego i Teofila Morawieckiego w gimnazjum III. w Krakowie; Dyonizego Koreńca i Walerego Siczyńskiego w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; Władysława Hickiewicza i Jana Szczepańskiego w gimnazjum IV. we Lwowie; Witolda Zosla w gimnazjum w Rzeszowie; Kazimierza Wróblewskiego w gimnazjum Franciszka Jzefa we Lwowie; przenieść zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Michała Matusiaka z Brzeżan do gimnazjum w Tarnopolu; Józefa Rozdolskiego z Kołomyi do gimnazjum akademickiego we Lwowie; Władysława Myślewicza ze Złoczowa do gimn. I. w Przemyślu: Edmunda Ciąglewicza z Krakowa do gimnazjum w Bochni; Eugenjusza Łotockiego z Brodów do gimnazjum w Jarosławiu; Józefa Wierzbickiego z Jarosławia do gimnazjum w Rzeszowie; dr. Kazimierza Gorzyckiego z gimnazjum IV. do V. we Lwowie; Ludwika Petryńskiego z gimnazjum V. do IV. we Lwowie; przekształcić szkoły ludowe: 2-kl. w Krzeszowicach i Dobrotworze na 4-klasowe od 1. września 1898; 2-klasową w Romanowie na 4-kl. od 1. lutego 1898; 2-klasową w Chłopach na 3-kl. od 1. września 1898; 1 klasową w Horucku na 2-klasową od 1. lutego 1898; 1-klasową w Knihininie Wsi na 2-klasową od 1. marca 1898; ustanowić posady osobnych nauczycieli religji rz. kat. i gr. kat. dla szkół ludowych w Knihininie Wsi od 1. września 1898.

Nagły zgon. Ubiegłej nocy zmarła nagle Marja Czarnik, licząca 70 lat, służąca u oficjała policji p. Mayera. Lekarz miejski skonstatował jako przyczynę śmierci uwiąd starczy.

Pożar w cerkwi. Z Tłustego donoszą: W Goławeczyńcach spłonął w cerkwi tamtejszej, w pół godziny po ukończeniu nabożeństwa, wielki ołtarz. Szkoda wynosi 1000 zł., jest jednak pokryta ubezpieczeniem. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Lichwa. Z okolic Kossowa piszą do *Ruskiej Rady*, że w tamtej okolicy lichwa wciąż rujnuje nieszczęsnych Huculów. Są wioski, gdzie żydzi biorą od biednych ludzi po 2 zł. procentu na miesiąc od 10 zł.

Proces Unitów. W ubiegły piątek, wydział karny sądu okręgowego siedleckiego na kadencji czasowej w Białej, rozstrzygał sprawę czternastu włościan ze wsi Wólka Krzymowska, gm. Tłuściec, pow. radzyńskiego, oskarżonych o zbiorowy opór władzy przy zeszłorocznym spisie jednodniowym we wsi Tłuściec. Szło o to, że żądali, ażeby ich zapisano jako Unitów. Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok wypadł stosunkowo pomyślnie. Dziesięciu oskarżonych uniewinniono, czterech zaś: Antoniego Sierego, Antoniego Jóźwika, Grzegorza Pękalę i Michała Zachowicza uniewinniono z zarzutu o opór władzy, a skazano za drobne tylko wykroczenie na 5-dniowy areszt.

Z Warszawy donoszą: Spekulanci żydowscy, niezadowoleni z wprowadzenia w Królestwie monopolu wódczanego, urządzają szynki potajemnie. Jeden taki taki szynk wykryto tymi dniami *w bóżnicy*. Gospodarzowi i jego klientom wytoczono proces.

Przykładna rada gminna. Z Żabiego donoszą, że wskutek wykrycia przez delegata krajowego p. Kwiatkowskiego mnóstwa nieprawidłowości i oszustw, uwięziono tam trzech radnych i odstawiono ich do kołomyjskiego więzienia dla przeprowadzenia z nimi śledztwa o zbrodnię oszustwa.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła kontrolora pocztowego Karola Łukasiewicza z Jarosławia do Lwowa, dalej przeniosła oficjała pocztowego Józefa Kapturkiewicza w Bochni i asystentów pocztowych Wiktora Bałoga w Stanisławowie i Józefa Lipskiego w Krakowie, wszystkich do Lwowa.

Reorganizacją szkoły im. królowej Jadwigi zajmowała się onegdaj ankieta miejska, kreowana przez radę miasta Lwowa dla reorganizacji szkół ludowych. Ankieta postanowiła cztery niższe klasy tej szkoły oddzielić od klas wyższych, klasom zaś wyższym, a mianowicie odpowiadającym klasie piątej, szóstej i siódmej nadać organizację taką, jaką posiadają wedle ustaw szkolnych szkoły wydziałowe w ogólności. Dla opracowania projektu organizacji dalszych klas, ósmej i dziewiątej, wybrano osobną komisję; klasy te mają odpowiadać specjalnym kursom praktycznym i teoretycznym.

Dr. Aleksander Czołowski zdawał onegdaj sprawę przed forum rady miejskiej z rezultatów swojej podróży naukowej, przedsięwziętej w zeszłym roku do Szwecji na koszt gminy celem zbadania znajdujących się tam lwowskich zabytków historycznych. Prelekcję swoją poprzedził dr. Czołowski naszkicowaniem stosunków, jakie rzeczpospolitą naszą łączyły w 17. i 18. stuleciu z Szwecją, poczem bardzo szczegółowo opisał, gdzie znalazł pamiątki, odnoszące się do dziejów Lwowa. Członkowie rady podziękowali dr. Czołowskiemu oklaskami za zajmujące sprawozdanie.

Nowa kolej konna. Towarzystwo komandytowe fabryki chemicznych produktów i nawozów na Zniesieniu zamierza wybudować kolej konną dowozową wązkotorową, która prowadzić będzie od tej fabryki wzdłuż drogi gminnej do Laszek, do toru przemysłowego przy stacji Podzamcze. W dniu 24. lutego rb. odbędzie się komisja rzeambulacyjna dla zbadania projektu tej kolei.

Gospodarka niemiecka. Z Bielska donoszą: W tutejszym szpitalu Franciszka Józefa zaszedł następny gorszący wypadek. Przy pogrzebie jakiegoś w szpitalu zmarłego człowieka, nie można było zamknąć wieka trumny, ponieważ zwłoki leżały za wysoko. Gdy temu chciano zaradzić wyjęciem wiórów z pod głowy trupa, wyciągnięto stamtąd trupa dziecka. Później okazało się, że w tej samej trumnie ukryty był trup jeszcze drugiego dziecka. Zarząd szpitalny chciał w ten sposób oszczędzić kosztu trumienek dla owych zmarłych dzieci. Ładna gospodarka niemiecka!

Naczelnik gminy jubilat. W brzeskim powiecie we wsi Ruda-Rysie został w marcu roku 1873 wybrany naczelnikiem gminy Szymon Sroka. Gorliwą, uczciwą i niezmordowaną swą pracą około dobra gminy, zyskał on sobie u ludu takie zaufanie, iż od czasu objęcia urzędowania, t. j. od roku 1873, podczas każdej kadencji wyborczej wybierano go naczelnikiem gminy — co też i w lipcu roku zeszłego uczyniono na dalsze 6 lat. P. Szymon Sroka 65-letni mężczyzna, skrzętny i energiczny, piastuje urząd naczelnika gminy już dotychczas przez lat 25 bez przerwy i właśnie w marcu bieżącego roku obchodzić będzie 25-letni jubileusz swego urzędowania, jako naczelnika gminy w Ruda-Rysie. Cieszy on się niewymownie, że w ciągu ćwierćwiekowego urzędowania nie otrzymał ze strony władz przełożonych żadnych kar lub napomnień, owszem zaszczycony został przez wydział powiatowy brzeski pisemnem uznaniem za prawe, uczciwe i należyte wykonywanie poruczonych mu obowiązków służbowych.

Jest więc nadzieja, że tak starostwo powiatowe, jak i władza autonomiczna w powiecie brzeskim zajmą się szczerze uczczeniem jubileuszu zasłużonego naczelnika gminy.

Fakt podobny rzadko zdarza się w Galicji, a jako taki za wzór innym posłużyć może.

Przemysł Dreyfusa. Niedawno zamieściliśmy telegram, iż po Paryżu przyjaciele skazanego za zdradę stanu kapitana Dreyfusa, rozszerzyli wieść, iż Dreyfus umarł, a jako dowód na to przytaczali ten fakt, iż żona skazanego nie otrzymuje listów pisanych jego ręką, lecz kopje tych listów. Tymczasem zbadanie tej sprawy wykazało, że przyczyną tego zarządzenia, iż Dreyfusowa otrzymuje tylko kopje listów Dreyfusa, jest obawa, aby więzień nie porozumiewał się za pomocą listów pisanych przez siebie, z rodziną i syndykatem Dreyfusa. Rząd francuski badając listy Dreyfusa, przekonał się, że listy te mimo nic nie znaczącej swej treści, redagowane są według pewnego klucza. Widocznie, pomimo licznej warty, rodzina znajduje sposoby porozumiewania się z więźniem. Zauważono tedy na Czarciej wyspie, iż Dreyfus, zanim ostatecznie list do żony napisze, przygotowuje 20—30 kopji, z których każda pisana jest innym stylem, a nawet z błędami ortograficznemi i gramatycznemi. Dreyfus, jako wychowanek politechniki paryskiej, nie mógł pisać niegramatycznie i nieortograficznie, zwrócono tedy na to uwagę i przekonano się, że kombinacja błędów stanowi pewien klucz, oddawna widocznie ułożony i umówiony. W jednym z ostatnich listów, w ten sposób ułożonych, zawiadamia Dreyfus żonę, iż wie o ostatnich wydarzeniach we Francji i o agitacji na jego korzyść.

Testament dziwaka. W Habersdorf pod Wiedniem umarł pewien dziwak, który zapisał znaczny swój majątek w równych działach sześciu siostrzeńcom i sześciu siostrzenicom, ale pod następującymi warunkami: Każdy siostrzeniec miał wziąć za żonę pannę lub wdowę: imieniem Antonina, każda siostrzenica postarać się o męża Antoniego. Wszystkie pierworodne dzieci z tych małżeństw mają również otrzymać imiona Antoniego lub Antoniny, nadto powinny być wszystkie śluby zawarte w jednym z dni św. Antoniego, a więc albo 17. stycznia, albo 10. maja, albo 13. czerwca i to w roku 1898. Który lub która ze spadkobierców nie dopełni warunku tego, straci prawo do należącej im się części spadku

Spekulant wyznaniowy. W galerji rycerzy przemysłu osobny dział tworzą indywidua, spekulujące na tle wyznaniowem. Niedawno aresztowano w Krakowie jednego z takich ptaszków, a teraz już drugi wpadł w ręce policji. Rzekomy doktor filozofji, Józef Besser, rodem z Węgier, który w Rzymie, gdzie dwa i pół roku przebywał, przejść miał na katolicyzm, jak się okazało, nazywa się Szaja Berger. Pochodzi z Sieradza w Królestwie, w Rzymie rzeczywiście przebywał i przyjął wiarę katolicką, następnie jednak powrócił na łono religji mojżeszowej, a zdaje się, że i prawosławnym był czas niejaki. Berger czuje wstręt do pracy, jeździł więc z miejsca na miejsce i przedstawiając się raz za katolika, drugi raz za żyda, stosownie do miejsca i okoliczności wyłudzał pieniądze. Policja krakowska położyła czasowo kres jego praktykom religijnym, a pomysłowego spekulanta czeka nowicjat w więzieniu.

* **Wieczorek z tańcami „Echa“**, który odbędzie się jutro we czwartek w sali „Klubu pocztowego“, zapowiada się jako jedna z najlepszych zabaw w tegorocznym karnawale. Bilety po 1 zł. 50 ct. od osoby, a 5 zł. familijny na cztery osoby można już od kilku dni nabywać za okazaniem zaproszenia w cukierni p. Brzeziny, oraz w lokalu „Echa“ (gmach teatralny). W dniu wieczorku będą bilety sprzedawane od godziny 5 wieczorem przy kasie w „Klubie pocztowym“.

Oburzające!

W chwili gdy sejm nasz z bezprzykładną, a bogdajby nie karygodną w swych skutkach powolnością traktuje sprawy ruskie, w chwili gdy dla „miłej zgody“ zamieszcza w adresie ustęp o „dwóch narodach“ kraj nasz zamieszkujących, w tej chwili, gdy olbrzymią większością uchwala się wnioski p. Barwińskiego i tworzy nowe centrum ruskiego separatyzmu w gimnazjum tarnopolskiem — w tej chwili jakże sobie postępuje młodzież ruska?

Oto wobec wystąpienia studentów słowiańskich przeciwko brutalnemu zachowaniu się burszów niemieckich występuje ona z następującem oświadczeniem w *N. fr. Presse*:

„Akademicka młodzież ruska we Wiedniu oświadcza niniejszem, że nie może się solidaryzować z dążeniami słowiańskiej młodzieży akademickiej, a to ze względów następujących:

1. Wypadków pragskich nie możemy traktować jako walki słowiańszczyzny z germanizmem — ale przeciwnie, **jako gnębienie Niemców przez Czechów**. Spowodowany przez ten stan rzeczy zakaz noszenia barw uważamy tedy za ograniczenie wolności akademickiej i obywatelskiej (*sic!*)

2. Kierownicy ruchu słowiańsko-akademickiego, a mianowicie Czesi i Polacy, nie mogą nam dać gwarancji, że potrafią walczyć za sprawiedliwość, za narodową, religijną i polityczną wolność (*sic!*) Ich zastępcy bowiem, czescy i polscy deputowani do rady państwa, w debacie nad galicyjskiemi wyborami głosowali za ciężkiem gnębieniem ruskiej narodowości, nie mniej za wprowadzeniem policji do gmachu parlamentu Występują oni zresztą i dziś jako zagorzali szermierze samorządu krajów — wbrew naszemu narodowemu interesowi.

W imieniu rusko-akademickiej młodzieży
Konstanty Taniacskiewics, sł. med.
Roman Sembratowics, sł. prawa.“

Nas ta odezwa nie dziwi, jest ona wyrazem tej nienawiści, z jaką Rusini zawsze przeciwko nam występują, wyrazem oszczerstwa, jakie o nas rozsiewają. Nie myslimy z nimi polemizować, bo nie czcicielom knuta uczyć nas pojęć o sprawiedliwości i wolności. Ale zwrócić musimy uwagę na tę bezprzykładną polityczną bezczelność owej „młodzieży“ — jaka się z odezwy przebija, na fakt, że po pięćdziesięciu latach nic się nie zmieniło w tonie „bajratowców“. I dla wychowania takiej to młodzieży idziemy na rękę tym „sympatycznym Rusinom“.

Zaprawdę! pamiętne słowa wypowiedział p. Emil Torosiewicz, gdy zwrócił uwagę na to, że ci „sympatyczni posłowie ruscy“, bardzo — ale to bardzo drogo nas kosztują! Ciekawi jesteśmy, czy posłowie ruscy *znajdą sposobność*, ażeby w sejmie potępić ten wybryk wiedeńsko-ruskich polityków.

Ale my zapatrując się sceptycznie, sądzimy, że posłowie ruscy zręcznie ominą tę sprawę wychodząc z założenia że „nie warto o tem mówić“. Bo ci panowie trzymają się tej taktyki, jakiej trzymają się „sympatyczni“ żydzi wobec syonistów: pozwalają im wyzywać całe społeczeństwo polskie, nie protestują zaś ponieważ uważają to „poniżej swej godności“ (*sic*). A ty wiedeńsko-ruska młodzi, rośnij na pociechę jak drzewko. Krzyża z ciebie nie będzie... — ale może co innego.

A wysoki sejm może w nagrodę za ten manifest nada posadę zastępcy członka wydziału krajowego — jakiemu „sympatycznemu“ Rusinowi.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek po raz pierwszy „Livia Quintilla“, opera w 3 aktach według dramatu Stanisława Rzętkowskiego, słowa Ludomiła Germana, muzyka Zygmunta Noskowskiego; jutro w piątek „Grochowy wieniec“, czyli „Mazury w Krakowskiem“, komedja w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Antoniego Małeckiego; w sobotę popołudniu o godzinie pół do 4 przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Zemsta“, komedja w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca); wieczorem o godzinie pół do 8 po raz drugi „Livia Quantilla“, opera w 3 aktach Zygmunta Noskowskiego; w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Dwie sieroty“, dramat w 5 aktach D'Ennery i Corman; wieczorem o godzinie pół do 8 „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 29. stycznia do 4. lutego 1897 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 10·70 do 11·05, nowa—·— do —·— żyto stare 7·55 do 7·80, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 6·75 do 7·40 nowy—·— do —·—, pastewny 5·65 do 6·15, owies nowy 6·70 do 6·95, stary —·— do —·—, hreczka 7·15 do 7·85, kukurudza zeszł. 5·50 do 6·—, nowa 5·40 do 5·60, proso—·— do—·—, groch do got. 7·20 do 8·50, pastewny 6·40 do 6·75 soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik 5·55 do 6·—, wyka 5·25 do 5·60 koniczyna czerwona 33·50 do 46·50, koniczyna biała od 28·— do 40·—, tym. od 17·— do 23·—, szwedzka —·—, anyż ros. 23·— do 25·— płaski od 22·— do 25·— do —·—, rzepak nowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, rzepak zimowy 12·25 do 12·90, letni —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane od —·— do —·— nasienie konopne —·— do —·— chmiel stary —·— do —·—, chmiel nowy —·— do —·—, nafta zwykła 14·50 do 15·50, salonowa 17·50 do 18·—. wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus —10000 literpercent, gotowy kontyngentowany 16·80 do 17·10.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie. Lwów 5. lutego 1898 r. Dziś notujemy za 100 kg. metr. loco Lwów. Pszenica od 10·60 do 11·10, żyto od 7·55 do 7·80, jęczmień browarny od 6·75 do 7·75, jęczmień pastewny od 5·60 do 6·--, owies od 6·90 do 7·—, rzepak od 11·75 do 12·75, hreczka 6·75 do 7·70, wyka od 5·25 do 5·75, bobik od 5·90 do 6·20, groch 6·50 do 8·75, kukurudza st. od 5·20 do 6·—, konicz czerwony od 35·— do 45·—, szwedzki od —·— do —·—, biały od 28·— do 40·—. Spirytus za 10.000 litr. od 16·75 do 17·10.

Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie ulica Sykstuska l. 35, dostarcza całymi wagonami kukurudzę, bobik, owies, jęczmień, nawozy sztuczne, jak również i węgle w wszelkich używanych gatunkach. Przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona do siewu wiosennego.

— **Sprawozdanie z targu** zbożowego na Kleparzu. Kraków 4. lutego. Tendencja handlu zbożowego jest w gruncie rzeczy dość stała, lecz obroty są chwilowo bardzo ograniczone, ponieważ znaczne zapasy mąki nie znajdują dość łatwego obrotu i wkutek tego młyny ograniczają się w zakupach i dążą do obniżenia ceny. Z drugiej strony właściciele zboża ze względu na bardzo słabe rezultaty omłotów nie godzą się na ustępstwa i dlatego żadne większe tranzakcje, mianowicie w pszenicy, miejsca nie mają, a drobne obroty odbywają się na podstawie cen cokolwiek zredukowanych. Jęczmień, owies i inne artykuły na paszę stale się w cenie trzymają.

Płacono pszenicę: białą od 10·50 do 11·15; czerwoną 10·50 do 11·60 zł.; żółtą 10·75 do 11·50 zł.; żyto 8·50 do 8·70 zł.; jęczmień browarny 7·— do 8·— zł.; na paszę 6·10 do 6·50 zł.; owies 7·15 do 7·65 zł. owies do siewu —·— do —·— zł.; pszenica nowa —·— do —·— zł.; żyto nowe —·— do —·— zł.; wykę —·— do —·— zł.; rzepak —·— do —·— zł.; konicz czerwony —·— do —·— zł.: biały —·— do —·— zł. Wszystko za 100 kilogr.

Sytuacja.

Deut. Volksb. donosi, że szef sekcyjny Halban-Blumenstock otrzymał półroczny urlop i nie powróci już po jego upływie na stanowisko dyrektora kancelarji parlamentarnej.

Wczoraj zajmowała się węgierska rada ministrów sprawą deputacji kwotowej. Deputacja ta zostanie wybraną w przyszłym tygodniu.

Po zebraniu się austrjackiej rady państwa ma być wybraną natychmiast deputacja kwotowa, która stosownie do układu rządów obu połów monarchji, uda się do Budapesztu dla podjęcia wspólnych narad z deputacją węgierską. Załatwienie sprawy kwoty musi nastąpić do kwietnia, gdyż Gautsch pragnie koniecznie całe łączne prowizorjum przedstawić radzie państwa w ciągu kwietnia.

Vaterland występuje w artykule zatytułowanym „Solidarność narodowościowa“ przeciw propagandzie na rzecz stworzenia solidarności niemiecko-słowiańskiej. Dziś jest bardziej niż kiedykolwiek naglącem, aby przeciw solidarności pewnych Niemców z jednej, a Słowian z drugiej strony — wystąpiła solidarność stronnictw austrjackich, solidarność tych żywiołów, które pragną szczerze pracować nad nietykalnością i siłą monarchji.

Ostd. Rund. wywodzi, że Niemcy powinni odpowiedzieć na rozporządzenia Gautscha jednomyślnem hasłem: *fort damit!*

Reichswehr zastanawia się nad antiaustrjackimi prądami, przepływającymi cesarstwo niemieckie Wystawienie sztuki *„Der Burggraf“*, pióra Wilhelma II. w berlińskim teatrze nadwornym było jawną demonstracją przeciw habsburskiej monarchji. Stanowisko ambasadora Szoegyeny'ego, który był na widowisku i nie założył nawet protestu, jest zachwianem. Na stanowisko w Berlinie powinno się wyznaczyć człowieka, który będzie miał siłę i odwagę bez zastrzeżeń wypowiedzieć swoje przekonanie. Czas nareszcie, aby w Berlinie raz pozbawiono decydujące sfery złudy, że Austrja ma kiedyś zostać przystawką, prawdziwą *dependence* korony pruskiej.

Ze spraw czeskich.

(Telegramy „Dzien. Polsk.“)

Praga 9 lutego. W sejmie uzasadniał poseł Slavik swój wniosek co do zmiany ordynacji wyborczej do sejmu w królestwie czeskiem. W motywach wyraził nadzieję, iż może nareszcie uda się usunąć istniejącą niesprawiedliwość, przyczem omawiał stanowisko większej posiadłości, oraz zaproponował zmiany, na zasadzie których mniejszość nie mogłaby być uciskaną przez większość.

Lippert zgadza się na to, jednakże tylko pod warunkiem, że interesy Niemców będą stosownie zabezpieczone.

Poseł Horak w imieniu czeskich agrarjuszów prosił, aby wniosek zniesienia wyborów pośrednich znalazł się jeszcze w tej sesji na porządku dziennym.

Po dłuższej dyskusji wniosek ten odrzucono.

Vaszaty uzasadniał swój wniosek uregulowania kwestji językowej, przyczem napadał ostro na Młodoczechów.

Lippert uzasadniał wniosek utworzenia kurji sejmowych.

W końcu imieniem Czechów złożył p. Engel oświadczenie, iż ci nawet wobec dzisiejszych trudnych czasów chcą żądania Niemców poddać dyskusji, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne we czwartek.

Praga 9. lutego. Poseł Vaszaty uzasadniając na wczorajszem posiedzeniu swój wniosek o równouprawnieniu języka niemieckiego i czeskiego we wszystkich urzędach królestwa czeskiego, podnosi, iż nie potrzeba w tym celu wcale jakichś osobnych rozporządzeń ministerjalnych, gdyż równouprawnienie to jest stanowczo określowem w ustawie i chodzi tylko o to, aby ustawa ta ściśle była przestrzeganą. Dalej czyni zarzut Młodoczechom, iż dawniej dopominali się energicznie o zaskojenie swych prawno-państwowych żądań, ale następnie pod rządami Badeniego upominać się o to przestali.

Z sejmów.

Sejm przedarulański obradował nad wnioskami odnoszącymi się do rozporządzeń językowych i przyjął jednogłośnie pierwszą część wniosku komisji, wyrażającą ubolewanie z powodu zajść na ostatniej sesji rady państwa oraz ich przyczyn i dającą wyraz nadziei, że rząd cofnie owe rozporządzenia, a kwestję językową ureguluje na drodze ustawodawczej. Następnie przyjęto (przeciw głosom liberałów) część drugą wniosku komisji orzekającą, że jedynym środkiem wzmocnienia monarchji jest wzajemne porozumienie się ludów, oparte na zasadach sprawiedliwości chrześcjańskiej. Przyjęto także trzecią część wniosku domagającą się rozszerzenia autonomji krajów.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Hradec 9. lutego. W sejmie postawił niemiecki konserwatysta Herz wniosek, aby sejm wyraził pewną nadzieję, iż rząd wkrótce rozpocznie akcję w celu ustawowego uregulowania kwestji językowej, przyczem zwróci uwagę na historyczne stanowisko Niemców.

Słoweniec Sernec zaprotestował przeciwko wnioskowi komisji konstytucyjnej, aby wezwać rząd do natychmiastowego zniesienia rozporządzeń językowych.

Sejm przyjął olbrzymią większością wniosek komisji i to w głosowaniu imiennem.

Podczas głosowania musiano opróżnić galerje z powodu ich hałaśliwego zachowania się.

Wiedeń 9 lutego. Na zapytanie posła Ofnera w kwestji usunięcia pięciu niższych nauczycieli w Wiedniu odpowiedział namiestnik, że stało się to tylko dla okręgu wiedeńskiego; nauczyciele ci mogą być spożytkowani w innym okręgu szkolnym i temu nic na przeszkodzie nie stoi.

Namiestnik odpowiadał dalej na interpelację p. Hofera z powodu udzielania nauki religji w języku czeskim, iż swego czasu wyjątkowo na to zezwolono, z biegiem czasu jednak mimo wiedzy i woli władzy szkolnej stało się to zwyczajem. Obecnie rząd i ordynarjat biskupi w St. Pölten starają się o to, aby język niemiecki odzyskał swe prawa.

Berno 9. lutego. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sejmu postanowiono wszystkie wnioski ugodowe przydzielić komisji nieustającej, wybranej na wniosek posła Chlumetzkyego. Wnioski podzielono na pięć grup i dla każdej grupy wybrano osobnego referenta.

Strejk na uniwersytetach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 9. lutego. Rektor Toldt przyjmował wczoraj wydział wykonawczy studentów i zalecał im aby działali uspokajająco na studentów.

Minister oświaty jest bardzo nieprzyjemnie dotknięty demonstracyjnym „bummlem“ na Grabenie.

Gdyby się demonstracje powtórzyć miały, to w takim razie jako pierwszy środek użytem zostanie rozwiązanie „burszenszaftów“.

Studenci przyrzekli, iż będą na studentów działali pojednawczo, dodali jednak, iż w imieniu kolegów nic przyrzekać nie mogą.

Na Bałkanie.

Z Aten nadchodzą wiadomości o potyczkach granicznych między regularnymi wojskami greckimi a tureckimi.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Konstantynopel 9 lutego. Podobno rosyjski ambasador Sinowjew został upoważniony do cofnięcia kandydatury księcia Jerzego.

Petersburg 9. lutego. *Prawit. Wiestnik* omawia trudności, na jakie napotyka załatwienie kwestji kreteńskiej i pisze między innemi co następuje:

Rosja wyjawiła całkiem otwarcie sułtanowi i wielkim mocarstwom swoje poglądy na teraźniejszy stan kwestji kreteńskiej, ale nie upiera się bynajmniej przy tem, ażeby załatwiono ją w sposób przez nią podany, jeżeli które z innych mocarstw znajdzie inną drogę czyniącą zadość wymaganiom sułtana, wielkich mocarstw i Kreteńczyków i mogącą stworzyć podstawę do definitywnego rozwiązania kwestji kreteńskiej.

Gdyby ktoś taki projekt podał, Rosja chętnieby się nań zgodziła, ale jest to zadanie bardzo trudne do rozwiązania i dla tego Rosja nie chce sama dawać inicjatywy do nowych propozycyj.

Pozostając nadal w jak najlepszych stosunkach z Turcją i z temi mocarstwami, które się nie zgodziły na propozycje rosyjskie, uważała jednak Rosja za właściwe oświadczyć mocarstwom europejskim, że nie bierze na siebie odpowiedzialności za skutki dalszego przewlekania sprawy kreteńskiej, że nie dopuści do tego, aby którekolwiek z mocarstw ustanowiło przemocą gubernatora dla Krety, ani też nie dopuści do pomnożenia na tej wyspie wojsk tureckich i nie będzie brała udziału w żadnych przymusowych zarządzeniach przeciw Kreteńczykom, którzy i tak już dosyć długo czekają cierpliwie na ostateczne rozwiązanie ich krytycznego położenia.

Stambuł 9. lutego. Rozeszła się tu pogłoska, że sułtan udzielił Rosji pozwolenia na swobodne przepływanie jej okrętów przez cieśninę dardanelską. Pogłoska ta atoli jest nieprawdziwa, a powstała zapewne stąd, że Rosja starała się o uzyskanie takiego pozwolenia.

Przywódca plemion albańskich Riza-bej otrzymał pozwolenie powrotu do ojczyzny po święcie Bejramu.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego.“

Wilno 9. lutego. Nowo mianowany jenerał-gubernator wileński, jenerał Trockij, przyjmował w tych dniach urzędników wszystkich wydziałów i przedstawicieli duchowieństwa. Do duchowieństwa obcych wyznań powiedział: „Pamiętajcie, że mamy jednego Boga, do którego się modlimy, jednego cesarza, któremu służymy i jedną wspólną ojczyznę, dla której dobra wszyscy pracujemy. Czy zrozumieliście panowie znaczenie tego, co mówię? Teraz mam do was prośbę: pomódlcie się za mnie, aby Bóg dał mi siły i rozum, iżbym mógł usprawiedliwić zaufanie naszego cara, urzeczywistnić ze stałością jego dobrotliwe wzskazówki i z pożytkiem pracować dla dobra naszej wspólnej, drogiej ojczyzny“.

Do wszystkich przedstawiających się jenerał-gubernator powiedział: „Wszystko, co zacne, dobre, szczere, prawdziwe, istotne, rosyjskie, znajdzie we mnie współczucie, poparcie, podporę, obronę i opiekę“.

Berlin 9. lutego. W czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych oświadczył Bülow, iż Niemcy pragną utrzymania nadal Chin a interesy Niemiec w Kiao-Czau nie naruszają bynajmniej interesów innych mocarstw.

Co do kwestji kreteńskiej, to Niemcy nie zmieniły swego zapatrywania. Niemcy mają w tem interes, aby nie rozpalać pochodni wojny

Londyn 9 lutego. Mowa od tronu, wygłoszona w parlamencie, stwierdza, iż stosunki z państwami zagranicznemi są przyjazne; wyraża nadzieję, że w sprawie autonomicznego rządu dla Krety trudności zostaną wkrótce przezwyciężone; konstatuje zawarcie traktatu politycznego i handlowego z Abisynją; zapewnia, iż głód w Indjach już ustał; zapowiada wnioski rządowe co do pomnożenia siły liczebnej armji czynnej i zaprowadzenia samorządu w Irlandji. O sprawie chińskiej mowa tronowa milczy zupełnie.

Londyn 9. lutego. W izbie niższej podczas debaty adresowej oświadczył Balfour, że Anglja, Rosja i Francja zgodziły się na zagwarantowanie pożyczki greckiej.

Curzon rzekł, że według informacji, jakie otrzymał rząd angielski, Rosja nie przedsięwzięła w zajętym Port-Artur nic takiego, do czegoby nie była uprawnioną na mocy umowy, zawartej między nią a Chinami.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 9. lutego 1898 r.

HOTEL ZORZA. Margr. Gordon z Nieżuchowa. Br. Wolfarth ze Słobody rung. Z. Rulikowski z Kotlic, K. Gieringier z Mielowic. Prof. dr. J. Rosenblatt z Krakowa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

308 **Wiadomość użyteczna.**

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji) gastralgji, utracie sił i apetytu.* — Znajduje się w głównych aptekach.

(9) Antoni Czechow.

CELA Nr. 6.

(Ciąg dalszy).

— Jak się masz, Nikita — rzekł łagodnie Andrzej Jefimycz. — Możeby temu żydowi dać buty, bo się zaziębi.

— Słucham, wasze wysokobłagorodje. Zaraportuję inspektorowi.

— Bądź łaskaw Poproś go w mojem imieniu. Powiedz, że ja prosiłem.

Drzwi z sieni do celi były otworzone. Iwan Dmitrycz, leżąc na łóżku i oparty na łóżku, ze strachem przysłuchiwał się dźwiękom obcego głosu i nagle poznał doktora. Zatrząsł się cały z gniewu, skoczył, i z czerwoną ze złości twarzą z oczyma wytrzeszczonemi, wybiegł na środek sali.

— Doktor przyszedł! — krzyknął i roześmiał się na całe gardło. — Nareszcie! Panowie, winszuję wam, doktor zaszczyca nas swoją wizytą! Przeklęta gadzina! — syknął i w szalonym gniewie, jakiego jeszcze nie widziano w celi, tupnął nogą. — Zabić tę gadzinę! Nie, mało zabić! Utopić w gnojówce!

Andrzej Jefimycz, usłyszawszy to, zajrzał z sieni do celi i zapytał łagodnie:

— Za co?

— Za co? — krzyknął Iwan Dmitrycz, podchodząc do niego z groźną miną i nerwowo owijając się w szlafrok. — Za co? Złodziej! — rzekł ze wstrętem i zwijając usta tak, jakby chciał splunąć. — Szarlatan! Kat!

— Uspokójcie się, — rzekł Andrzej Jefimycz, uśmiechając się w poczuciu winy. — Zapewniam was, nigdy niczego nie kradłem, a co do reszty, to ogromnie przesadzacie. Widzę, że się gniewacie na mnie. Uspokójcie się, proszę was, jeżeli możecie, i powiedzcie z zimną krwią: za co?

— A za co mnie tutaj trzymacie?

— Za to, że jesteście chory.

— Tak, chory. No, przecież dziesiątki, setki warjatów chodzą na wolności, dlatego, że wasza głupota niezdolna jest odróżnić ich od zdrowych. Dlaczegoż ja i ci nieszczęśni tutaj muszą siedzieć za wszystkich, jak kozły ofiarne? Wy, felczer, inspektor i cała wasza szpitalna hołota stoicie pod względem moralnym nieporównanie niżej od każdego z nas, dlaczego więc my siedzimy tutaj, a wy nie? Gdzie logika?

— Wzgląd moralny i logika nie mają tu co robić. Wszystko zależy od wypadku. Kogo wsadzono, ten siedzi, a kogo nie wsadzono, ten spaceruje — oto wszystko. W tem, że ja jestem doktorem, a wy chorym umysłowo, niema ani moralności, ani logiki, lecz tylko prosty przypadek.

— Tego idjotyzmu nie pojmuję — rzekł głucho Iwan Dmitrycz i siadł na swojem łóżku.

Moszko, którego Nikita nie ośmielił się rewidować w obecności doktora, rozłożył u siebie na pościeli kawałki chleba, papierki i kosteczki i ciągle jeszcze drżąc z zimna, coś szybko i śpiewająco przemówił po żydowsku. Prawdopodobnie wyobraził sobie, że otworzył sklepik.

— Puśćcie mnie — rzekł Iwan Dmitrycz, a głos mu zadrżał.

— Nie mogę.

— Ale dlaczego? Dlaczego?

— Dlatego, że to nie w mojej mocy. Osądźcie, co za korzyść dla was, gdy was puszczę. Idziecie—zatrzyma was policjant albo kto z miasta i przyprowadzi z powrotem.

— Tak, tak, to prawda — rzekł Iwan Dmitrycz i potarł ręką czoło. — To okropne! Ale co mam począć? Co?

Głos Iwana Dmitrycza i jego młoda, rozumna twarz z grymasami spodobały się Andrzejowi Jefimyczowi. Chciał przyciągnąć do siebie młodego człowieka i uspokoić go. Siadł obok niego na łóżku i rzekł:

— Pytacie się, co począć? Najlepszą rzeczą w waszem położeniu byłoby... uciec ztąd. Ale, niestety, na nic się to nie przyda. Zatrzymają was. Gdy społeczeństwo odgradza się od zbrodniarzy, chorych umysłowo i w ogóle niewygodnych ludzi, to jest ono niezwyciężonem. Pozostaje wam jedno: pogodzić się z tą myślą, że wasz pobyt jest tutaj koniecznym.

— Nikomu on niepotrzebny.

— Skoro raz istnieją więzienia i domy warjatów, to przecież ktoś w nich siedzieć musi. Nie wy — to ja, nie ja — to ktoś trzeci. Zaczekajcie, gdy w dalekiej przyszłości zakończą swoje istnienie więzienia i domy warjatów, to nie będzie ani krat w oknach, ani chałatów... Rozumie się, czas taki prędzej czy później nadejdzie.

Iwan Dmitrycz uśmiechnął się pogardliwie.

— Żartujecie — rzekł, mrużąc oczy. — Takim panom, jak wy i wasz Nikita, nic do przyszłości, ale możecie być przekonanym, łaskawy panie, że nastaną lepsze czasy! Może ja się wyrażam pospolicie, śmiejcie się, ale zabłyśnie gwiazda nowego życia, tryumf odniesie prawda i — na naszej ulicy będzie święto! Nie doczekam się, zdechnę, ale za to doczekają się tego czyjeś prawnuki. Witam ich z całej duszy i cieszę się, cieszę się za nich! Naprzód! Niech wam Bóg pomaga, przyjaciele!

Iwan Dmitrycz powstał z błyszczącemi oczami i wyciągając ręce do okna, ciągnął dalej z drżeniem w głosie:

— Z za tych krat błogosławię was! Niech żyje prawda! Cieszę się!

— Nie znajduję szczególnej przyczyny do radowania się — rzekł Andrzej Jefimycz, któremu ruchy Iwana Dmitrycza wydały się teatralnymi i jednocześnie bardzo mu się spodobały. Więzień i domów warjatów nie będzie — i prawda, jak raczyliście wyrazić się, odniesie tryumf, ale przecież istota rzeczy się nie zmieni; prawa przyrody pozostaną te same. Ludzie będą chorowali, starzeli się i umierali tak samo, jak teraz. Chociażby nie wiem jak wspaniała gwiazda oświecała nasze życie, mimo to koniec końcem zabiją was w trumnę i wrzucą do dołu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

L. 652. 1461 1—1

KONKURS.

Magistrat król. miasta Sambora ogłasza niniejszem konkurs na posadę sekretarza magistratualnego w Samborze pod następującymi warunkami:

że kandydat winien wykazać

1. iż ukończył studja prawnicze i złożył trzy egzamina państwowe a nadto, że odbył przynajmniej jednoroczną praktykę przy władzy administracyjnej, państwowej lub autonomicznej.
2. iż włada językiem polskim, ruskim i niemieckim;
3. że nie przekroczył 40 lat wieku;
4. że jest austrjackim poddanym;
5. że prowadził dotąd życie nienaganne.

Posada ta, z którą płaca roczna w kwocie 1.200 złr. połączona, nadaną będzie na jeden rok prowizorycznie i dopiero po roku może nastąpić stabilizacja.

Kompetenci winni wnieść swoje podania do dnia 5. Marca 1898 na ręce Magistratu w Samborze.

Sambor, dnia 3. Lutego 1898.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. października 1897 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa:
osobowy	7·30	z Suczawy i Czerniowiec
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na Podzamcze
„	8·05	ze Stryja i Ławocznego
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·10	z Krakowa w połącz. z Chyrowem
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem, Chyrowem i Rawą
osobowy	1·40	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	1·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	2·15	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	5·25	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	5·35	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	5·45	z Czerniowiec
Noc		
osobowy	6·—	z Podwołoczysk na dworzec główny
„	6·55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
„	8·4[illegible]	z Brzuchowic tylko od 1/5 do 30/9 włącznie
pospieszny	8·40	z Krakowa, Jasła, Sanoka
osobowy	9·1[illegible]	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·48	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	10·—	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10·20	ze Stryja w poł. z Chyrowem
„	12·10	z Ławocznego, Stryja, Kałusza
„	3·04	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospieszny	5·1[illegible]	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Chyrowem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospiesz.	6·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	6·10	do Czerniowiec i Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk z Podzamcza
osobowy	6·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa, Rozwadowa, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Janowa
osobowy	8·55	do Krakowa w połącz. z N. Sączem
„	9·20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
„	10·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	2·08	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2·50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
„	3·05	do Stryja
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	6·45	do Krakowa i Pesztu
„	7·05	do Sokala i Rawy ruskiej
osobowy	7·25	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·30	do Stryja i Ławocznego, Kałusza, Chyrowa
„	7·47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·48	do Janowa
„	10·30	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	[illegible]	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	11·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
„	11·27	do Podwołoczysk, Brodów, Kopeczyniec, Husiatyna z dworca Podzamcze
„	4·40	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
„	5·20	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego. Nocne godziny od 6·00 wieczór, do 5·59 rano objęte są **ramkami.** Biuro informacyjne c. k. kolei państw. przy ulicy 8 Maja w Hotelu Imperial udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.